

Rybak nawoływał, by "walczyć z żydostwem". Miasto: Nie było podstaw, by rozwiązać zgromadzenie

Daniel Drob
28.01.2019



Czas walczyć z żydostwem i uwolnić od niego Polskę - krzyczał w Oświęcimiu Piotr Rybak. Miasto twierdzi, że nie było podstaw do rozwiązania jego zgromadzenia, a policja, że funkcjonariusze "nie raportowali o słowach, które mogłyby mieć znamiona przestępstwa". Tymczasem według dr Anny Tatar ze Stowarzyszenia "Nigdy Więcej" do antysemitckiego występu Rybaka można było nie dopuścić.

W rocznicę wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau do Oświęcimia przyjechał Piotr Rybak, nacjonalista, który wcześniej został skazany na 10 miesięcy więzienia za spalenie na wrocławskim rynku kukły Żyda. W jego zgromadzeniu brało udział kilkudziesięciu innych narodowców. Grupa przemaszerowała pod bramą obozu, wcześniej jednak nie obyło się bez antysemitkich haseł. - Czas walczyć z żydostwem i uwolnić od niego Polskę - wykrzykiwał do zgromadzonych. Po tym narodowcy przemaszerowali przez miasto w stronę obozu.

Policjanci nie słyszeli tych słów

Mariusz Ciarka z Komendy Głównej policji informował w niedzielę na Twitterze, że Rybak nie miał zgody, by zorganizować na terenie obozu swoją manifestację. "Zgromadzenie odbywało się na terenie miasta poza granicami obozu" - napisał Ciarka. Na zarzuty, że policja odpowiednio nie reagowała w trakcie pochodu Rybaka, odpowiedział Joachim Brudziński: "Zareagować na co? Na to, że ktoś ma nie po kolei w głowie i za całe zło tego świata i swoje frustracje wini taki czy inny naród? Jeżeli próbuje Pan obarczać ten rząd za antysemityzm w głowach szurniętych zdrowo (moim zdaniem) głupków to jest to po nieprzyzwoite i niemądre" - napisał w odpowiedzi do Pawła Rabejka, który zwrócił uwagę na brak reakcji służb.

Czy rzeczywiście nie można było zareagować? - Jeśli zgromadzenie narusza przepis karne, to organ, który wydał zezwolenie, najpierw nawołuje do zachowania zgodnego z prawem, a później ewentualnie rozwiązuje to zgromadzenie. My nie rozwiązujemy legalnych zgromadzeń - to jest posiadających zgodę prezydenta miasta, tylko ewentualnie spontaniczne - wcześniej niezgłoszone - mówi Gazeta.pl mł. insp. Sebastian Gleń, rzecznik prasowy małopolskiej policji.

Gleń podkreśla, że policjanci skupiali się na zapewnieniu bezpieczeństwa. - Policjanci zabezpieczający zgromadzenie nie raportowali o słowach, które mogłyby mieć znamiona przestępstwa. Na zgromadzeniach padają różne hasła ze strony wielu uczestników a policjanci, którzy zabezpieczają takie wydarzenia koncentrują się przede wszystkim na zapewnieniu bezpieczeństwa - mówi.

Miasto: Nie było podstaw do rozwiązania

Organem, który "wydał zezwolenie", więc mógł też powstrzymać marsz Rybaka tuż po ogłoszeniu antysemitkich haseł, jest urząd miasta. Jednak przedstawiciel ratusza nie zauważył podstaw, by podjąć decyzję o przerwaniu manifestacji. - Miasto wyznaczyło przedstawiciela, który w trakcie zgromadzenia był upoważniony do realizacji uprawnień wynikających z przepisów ustawy Prawo o zgromadzeniach. W ocenie naszego przedstawiciela oraz przedstawicieli policji nie było podstaw do rozwiązania zgromadzenia - informuje Gazeta.pl Katarzyna Kwiecień, rzecznik prasowa urzędu miasta w Oświęcimiu. Kwiecień podkreśla, że zgłoszone zgromadzenie dotyczyło tylko przejścia ulicami miasta od dworca PKP, ul. Wyzwolenia, następnie St. Leszczyńskiej do ul. Jaracza. Formalnie miało się więc zakończyć 260 metrów od obozu.

Dziwić może fakt, że miasto w ogóle zgodziło się, by osoba o sławie Rybaka organizowała w Oświęcimiu swój marsz w dniu rocznicy wyzwolenia obozu. Miasto jednak tłumaczy, że zgodnie z ustawą sprawdza zgłoszenia o wydarzeniu pod kątem formalnym. - W przypadku tego zgłoszenia osoby prywatnej nie było ustawowych podstaw do wydania odmownej decyzji - podaje Kwiecień.

Anna Tatar: Smutne, że do tego w ogóle doszło

O komentarz do sprawy poprosiliśmy dr Annę Tatar ze Stowarzyszenia "Nigdy Więcej". - Obecność takiej osoby jak Piotr Rybak na obchodach rocznicy wyzwolenia Auschwitz jest czymś skandalicznym. Został niedawno skazany za spalenie kukły Żyda oraz wielokrotnie wygłaszał twierdzenia o charakterze antysemickim. To człowiek zatwardziały w swoich poglądach, wygłasza je nieustannie i było wiadomo, że taki przekaz się tam pojawi. Smutne, że do tego w ogóle doszło - mówi dr Tatar.

Już na dworcu kolejowym skandował ksenofobiczne hasło "Polska dla Polaków", potem na ulicy w mieście wykrzykiwał "Czas walczyć z żydostwem i uwolnić od niego Polskę". To były momenty, gdy Rybak przemawiał do uczestników manifestacji. Już w tym miejscu brakuje mi reakcji policji i władz miasta, bo doszło do publicznego skandowania haseł nienawistnych. Zdanie "czas walczyć z żydostwem i uwolnić od niego Polskę" to jest groźba fizycznej przemocy - dodaje.

Nasza rozmówczyni stwierdza, że w ustawie o zgromadzeniach istnieje zapis, który pozwala, by nie wydać zgody na manifestację, jeśli istnieje podejrzenie, że dojdzie podczas niej do przestępstwa. - Tutaj według mnie istniało takie podejrzenie – mówi.

Cały marsz nagrywali funkcjonariusze policji. Materiał trafił do prokuratury, która zleciła przeprowadzenie dochodzenia pod kątem z art. 256 kodeksu karnego mówiącym m.in. o nawoływaniu do nienawiści na tle różnic narodowościowych.

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,24406548,rybak-nawolywal-by-walczyc-z-zydostwem-miasto-nie-bylo.html>